

Czy dzięcioł biało brzbiety przetrwa w Puszczy Białowieskiej?

Dzięcioł biało brzbiety, jeden z najrzadszych europejskich dzięciołów, gnieździ się w starych lasach liściastych, a jego występowanie związane jest z martwymi i obumierającymi drzewami. Na takich drzewach ptak ten najczęściej żeruje i się gnieździ. Znajduje się on wśród gatunków umieszczonych w Polskiej Czerwonej Księdze, obejmuje go również Ptasia Dyrektywa Natura 2000. Stosunkowo duża populacja zachowała się w Puszczy Białowieskiej, gdzie jeszcze 15 lat temu znajdowało się sporo ponad 100 par lęgowych. Jego rozmieszczenie w Puszczy związane było ze wszystkimi drzewostanami liściastymi rezerwatu ścisłego Białowieskiego Parku Narodowego (BPN), a także z lasami bagiennymi, głównie łęgami w zagospodarowanej części Puszczy.



Dzięcioł biało brzbiety. Fot. Dorota Czeszczewik

Rozmieszczenie tego gatunku w BPN od początku lat 90. nie uległo zmianie. Natomiast w pozostałej części Puszczy, która jest użytkowana, gdy w 2005 r. powtórzono badania w miejscach, gdzie 14 lat wcześniej były stwierdzone dzięcioły biało brzbiety, okazało się, że gatunek ten nie występuje na ok. 2/3 swoich poprzednich stanowisk. Jakie więc zmiany w drzewostanach Puszczy spowodowały tak drastyczny spadek liczebności tego gatunku? Odpowiedź jest prosta: rozmieszczenie dzięcioła było ściśle związane z rozmieszczeniem martwych drzew w Puszczy. W pododdziałach, gdzie w roku 2005 nie stwierdzono występowania dzięcioła biało brzbiety, objętość martwego drewna (czyli wszystkich stojących i leżących drzew) była średnio prawie sześciokrotnie mniejsza niż tam, gdzie wciąż jeszcze występują te ptaki.

Utworzenie w 2003 r. nowych rezerwatów przyrody na terenie Puszczy (Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej) niewiele zmieniło, ponieważ liczba stwierdzeń dzięcioła biało brzbiety zmniejszyła się również na terenie tych rezerwatów. Terytorium jednej pary tego dzięcioła w BPN wynosi ponad 1 km², a w zagospodarowanej części Puszczy nawet więcej (ze względu na mniejszą ilość martwego drewna). Jeśli jednak będziemy mieli do czynienia tylko z „wysepkami” odpowiednich środowisk - zasobnych w martwe i obumierające drzewa - na morzu „wyczyszczonej” i odmłodzonej Puszczy, to proste przeliczenia ilości par na powierzchnię wypadną bardzo źle. Skoro 15 lat temu w całej zagospodarowanej polskiej części Puszczy istniało odpowiednie środowisko dla co najmniej 70 par (w BPN ta liczba jest stabilna i wynosi ok. 30 par), a obecnie stwierdzono go tylko na 1/3 stanowisk, należy przypuszczać, że gatunek ten w ciągu najbliższych 10 lat stanie się skrajnie rzadki, a resztki populacji przetrwają jeszcze jakiś czas tylko w BPN. Nasuwa się więc prosty wniosek - jeśli cała Puszcza Białowieska nie będzie w odpowiedni sposób chroniona, dzięcioły biało brzbiety podzielą los populacji szwedzkiej. W całej Szwecji gatunek ten w ciągu ostatnich 25 lat zmniejszył swoją liczebność z ok. 80 par lęgowych do zaledwie kilku, co było spowodowane intensywną gospodarką leśną.

Charakterystyczne dla lasów liściastych Puszczy Białowieskiej jest występowanie domieszki świerka. Gatunek ten ma również bardzo ważny udział wśród zasobów martwego drewna. Głównym miejscem żerowania dzięcioła biało brzbiety są oczywiście drzewa liściaste, ale nasze badania prowadzone w Puszczy wykazały, że ptak ten również często żeruje na martwych świerkach (ok. 20%). Dlatego, dla przetrwania tego gatunku, oprócz pozostawiania w lesie obumierających, martwych, a także powalonych drzew liściastych (grabów, osik, dębów itp.), ważny będzie również udział świerków (chodzi o drzewa o grubości ponad 10 cm w pierśnicy, cieńsze mają znaczenie marginalne). Rola

świerka polega na tym, że gatunek ów, mając dużą śmiertelność, szybko „dostarcza” znacznych ilości martwego drewna.

Jeśli będziemy pozostawiać martwe świerki w grądach czy łęgach Puszczy Białowieskiej z myślą o dzięciole białogrzbiety, pomożemy również (a właściwie przede wszystkim) jeszcze rzadszemu dzięciołowi trójpalczastemu. Ten ostatni gatunek na świecie występuje głównie w borach, ale w BPN jest spotykany także w drzewostanach liściastych, o ile znajdują się w nich martwe i obumierające świerki. Dzięcioł ten jest bardzo ściśle związany z tymi zasobami – żeruje i gnieździ się prawie wyłącznie na świerkach.

To tylko dwa przykłady gatunków związanych z martwymi drzewami. Nie wspominamy np. o około tysiącu stwierdzonych w Puszczy gatunków owadów saproksylicznych (czyli związanych z martwym drewnem), spośród których wiele stanowi pokarm ww. dzięciołów.

W pierwotnych grądach Puszczy Białowieskiej do najliczniejszych gatunków drzew należą grab i lipa. Z drugiej strony są to gatunki ginące w lasach zagospodarowanych. Leśnikom nie przynoszą one zbyt wielu korzyści, więc w pewnym sensie to zrozumiałe, że ani graba, ani lipy nie sadi się, a to, co rosło, zostało już dawno wycięte. Jednak grab jest bardzo ważnym gatunkiem drzewa, odgrywającym kluczową rolę w życiu wielu zwierząt, w tym ptaków: muchołówka białoszyja, jeden z najliczniejszych ptaków w grądach BPN aż 80% swoich dziupli lęgowych wybiera w grabach; liczne w Puszczy grubodzioby również odżywiają się nasionami grabów. Nasiona grabów stanowią też ważny składnik diety myszy leśnej czy nornicy rudej, a młode pędy są przysmakiem jeleni i saren. Czy ktoś widział gdzieś plantacje grabowe zakładane w lesie zagospodarowanym? Niemniej jednak grabina jest obecnie poszukiwanym drewnem opałowym.



Dzięcioł białogrzbiety. Fot. Dorota Czeszczewik

Ochrona wielu gatunków leśnych może być połączona z działaniami przynoszącymi korzyści ekonomiczne. Wystarczy zaniechać pewnych działań, w tym wypadku wycinania i wywożenia z lasu przynajmniej części drzew. Również sadzenie grabów może przynosić korzyści ekonomiczne. Porównując zasoby martwego drewna w grądach ściśle chronionej części BPN i na terenach zagospodarowanych, gdzie gnieździ się jeszcze dzięcioł białogrzbiety, okazuje się, że w miejscu, w którym nie prowadzi się gospodarki (ściśle chroniona część BPN), jest go co najmniej trzykrotnie więcej. Gdyby więc zostawić przynajmniej co trzecie martwe/obumierające drzewo zakwalifikowane do wycinki w lasach gospodarczych, to może dałoby się utrzymać różnorodność biologiczną na stosunkowo wysokim poziomie. Leśnicy mogą wtedy powiedzieć, że to im się nie kalkuluje, dlatego więc pytanie do nich: czy nie większe byłyby dochody z turystyki po rozszerzeniu parku narodowego na całą Puszcę? Jednak plan urządzania gospodarstwa leśnego (nadleśnictw Białowieża, Browsk i Hajnówka) do 2011 r. przewiduje wycinanie 150 tys. m³ drzew rocznie.

Wiadomo, że od lat leśnictwo w Puszczy jest deficytowe, skąd więc taki opór przed poszerzeniem parku narodowego? Jeśli nie wiadomo, o co chodzi, zapewne chodzi o pieniądze. Czyżby o te z wycinania starych dębów? A ile ich jest i na ile lat wystarczy? Stwierdzenia typu: „trzeba dać szansę kolejnym pokoleniom dębu – a nie tylko samosiewnej brzozie, grabowi, osice i świerkowi”, są po prostu nie na miejscu. A mówienie o ochronie przyrody przez leśników widzących tylko doraźne zyski – jest obłudą.

Dorota Czeszczewik, Wiesław Walankiewicz